

piątek, 09.08.2024

Lampki, panny i dar zbawienia [Mt 25, 1-13]

Jezus opowiedział swoim uczniom tę przypowieść: «Podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego. Pięć z nich było nierozsądnym, a pięć roztropnym. Nierozsądne wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy. Roztropne zaś razem z lampamiabrały również oliwę w swoich naczyniach. Gdy się pan młody opóźniał, senno ogarnęła wszystkie i posnęły. Lecz o północy rozległo się wołanie: „Oto pan młody idzie, wyjdźcie mu na spotkanie!” Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy. A nierozsądne rzekły do roztropnych: „Użyczcie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną”. Odpowiedziały roztropne: „Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie”. Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną, i drzwi zamknęto. Nadchodził w końcu i pozostałe panny, prosząc: „Panie, panie, otwórz nam!” Lecz on odpowiedział: „Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was”. Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny».

>P<

Ile to razy i nam przydarzyło się czegoś zapomnieć: dokumentów, kluczy, telefonu komórkowego, zatankować samochodu itd. itp. I choć w codzienności przykłady te, nas nie dziwią, bo przecież tak się zdarza, wpływają na to różne czynniki, tak w kwestiach najważniejszych, odnoszących się chociażby do zbawienia, roztargnienia te wydają się być przerażające i mieć znaczące konsekwencje. Przecież to z perspektywy życia wiecznego Jezus opowiada historię o pannach nieroztropnych i nierozsądnym. Panny te wiedziały gdzie i po co idą. Miały towarzyszyć panu młodemu zmierzającemu na zaślubiny. Wydarzenie to odbywało się przeważnie w nocy. Przed ślubem mężczyzna przybywał do domu swojej wybranki i zabierał ją do siebie. Tam odbywała się cała ceremonia i zabawa weselna. Panny, zaproszone na to wydarzenie musiały być przygotowane. Trzymając w ręku zapalone lampki oliwne, miały rozświetlać drogę przechodzącemu orszakowi weselnemu. Jedne potraktowały to zadanie bardzo sumiennie i odpowiedzialnie, natomiast drugie zlekceważyły je. Nie miały nawet sposobności, by coś z tym zrobić (jest noc, wszystkie kramy są zamknięte, nikt im nie sprzeda oliwy o tak późnej porze). A przecież czas zaślubin nie będzie trwał wiecznie. Dochodzi do tego jeszcze presja czasu. W momencie, w którym kobiety nierozsądne decydują się iść i kupić oliwę, nadchodzi pan młody. Gotowe na spotkanie z nim, weszły na wesele. Drzwi domu zostały zamknięte. Nie wiemy, czy pozostałe, spóźnione zostały wpuszczone na ucztę kiedy przyszły. Dowiadujemy się, że pukają i proszą o wpuszczenie. Spóźnionym gościom raczej nie odmawiano wstępu na zabawę. Przypowieść jakby urywa się w tym miejscu i przenosi się na inne tory. Jezus kończy swoją opowieść słowami: "Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny". Odnosi tę historię do Dnia Zbawienia. Jest to zaproszenie do czujności, bycia przygotowanym przez całe życie, a szczególnie w momencie zbawienia. Dzień ten będzie ograniczony w czasie, nie powtórzy się, nie będzie można się wykręcić, wymówić lub przyjść za chwilę. Dar zbawienia trzeba przyjmować dopóki mamy ku temu możliwość. To jest ważna lekcja dla nas. Stąpajmy twardo po ziemi, lecz sercem bądźmy przy Bogu.

-----fot. pixabay